**Cena** jednego egzemplarza **10 groszy.** **Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.**

Nr. 44. Kraków, dnia 26 października 1924. Rok XII.




**Organ Polskiego Stronnictwa Katolicko-Ludowego. Hasło nasze: „Katolicka Polska".**

| | | |
|---|---|---|
| KOSZTUJE w POLSCE NA KWARTAŁ **1 złoty.** W Ameryce na cały rok 2 dolary. We Francji 20 fr. W Danji na cały rok 10 koron | **Tygodnik ilustrowany** poświęcony sprawom Ludu Polskiego. Wychodzi co niedzielę | Adres Redak. i Adm.: Kraków, św. Filipa l. 17. Ogłoszenia za wiersz milim. 20 gr. w tekście 30 gr. drobne 5 gr. za słowo najmniej 1 zł. Konto czekowe w P. K. O. Nr. 400.600 i 140.288. |



**Czas odnowić prenumeratę!**

**Pamiętajcie o funduszu prasowym i organizacyjnym!**

# W obronie białych niewolników.

Kilkakrotnie już podnosił „Lud Katolicki“ potrzebę zajęcia się szczerego przez Rząd polski i społeczeństwo sprawą emigracji naszej do Francji. Ostatnio biedne i chude wojenne lata, brak zarobku na miejscu wygnały z licznych chat wiejskich kilkadziesiąt tysięcy doborowego robotnika w poszukiwaniu za kawałkiem chleba do Francji.

Rząd i społeczeństwo cieszyło się nawet z tego, że pozbywa się z kraju najgłodniejszych obywateli, a żegnając robotnika na granicy zakładało ręce z zadowoleniem i zostawiało go na opiece obcego kapitalisty.

Stronnictwo Katolicko-Ludowe zdawało sobie sprawę z ważności pracy na wychodźctwie i kilkadziesiąt razy wołało głosem wołającego na puszczy o opiekę nad zaniedbanym robotnikiem we Francji. Opieki zaś tej trzeba gwałtownie i pilnie.

Parę uwag o grzechach Rządu i społeczeństwa wobec emigracji polskiej we Francji ogłosił znany już Czytelnikom „Ludu Katolickiego“ ks. Ferdynand Machay, pierwszy redaktor „Polaka we Francji“ w jednym z dzienników krakowskich. Ks. Machay należy do gatunku ludzi, którzy prawdy pod korzec nie chowają i choć przykra, rąbią ją prosto w oczy.

Sprawą emigracji francuskiej w czasie swego pobytu w Paryżu żywo się interesował i jako redaktor założonego przez siebie pisma często stawał śmiało w obronie robotnika polskiego we Francji. Prawdziwą też krzywdę emigracji polskiej wyrządził, powracając do kraju. Nie wiemy bowiem, czy jego następcy na jego poprzednim posterunku mają tyle, co on, inicjatywy i cywilnej odwagi.

Jemu też głos oddajemy:

Pisze ks. Machay, że ogromna część prasy i polityków wyobraża sobie, że w tak szczerze zaprzyjaźnionej nam Francji musi się chyba wspaniale powodzić każdemu robotnikowi polskiemu. Tymczasem tak nie jest. Złożyło się dużo przyczyn, które zaciążyły cierpko nad losem wychodźcy polskiego we Francji. Niektóre z tych przyczyn są krajowego wyrobu, inne zaś francuskiego, a jeszcze inne pochodzą od samych robotników.

Niwa życia finansowego i gospodarczego Polski zeszpecona jest jeszcze ciągle nieznośnym kwiatkiem bezrobocia. Rząd polski chętnie korzysta z każdej sposobności, aby się móc pozbyć kilku tysięcy bezrobotnych. Francja zaś jest krajem bez rąk roboczych prawie że w każdej gałęzi pracy fizycznej. Przyjaźń polityczna między obu państwami doprowadziło rychło do zawarcia konwencji emigracyjnej, względnie imigracyjnej (19 września 1919). Na podstawie tej ugody Francja urządziła się w Polsce prawie jak w domu. W Poznaniu zaczęła swą działalność tak zwana „Misja francuska“, mająca liczne biura rekrutacji robotników po całej Polsce. Ludzi zgłaszało się bardzo dużo na roboty we Francji. I czem bardziej obniżała się wartość naszej marki, tem więcej ochotników stało przed drzwiami biur francuskich. W takich warunkach „Misja“ wybierała doborowych ludzi, kwiat i siłę narodu. Lekarze Misji nie puścili do Francji ani cherlaków, ani słabuchów. Nasze ministerstwo pracy rade, że się liczba bezrobotnych zmniejsza, niezbyt doglądało, czy przy rekrutacji robotników dzieje się wszystko według konwencji. I ta gorączkowa chęć pozbycia się jak największej ilości bezrobotnych i stąd płynące pewnego rodzaju niedbalstwo było i jest wielką przyczyną niedoli robotnika polskiego we Francji. Bo trzeba wiedzieć, że Francuzi, czy to dyrektorowie kopalń, czy przemysłowcy, lub też właściciele dóbr ziemskich zbyt dobrze są poinformowani o powyższym nastroju w ministerstwie pracy. Wyciągnęli oni też z tego położenia uśmiechający się wniosek, aby na robotnikach polskich jak najwięcej zarobić. Pod pozorem niższej „cywilizacji“ dali więc naszym robotnikom odpowiednie mieszkania, zaś pod pozorem mniejszej wydajności pracy płacono mniejsze płace. Nie dużo też zważano w obejściu się z naszymi robotnikami na formy grzeczności, tak doniosłej rzeczy w życiu Francuzów! Robotnik polski, wyjeżdżając z Polski z sercem przepojonem prawdziwą miłością dla Francji i wierząc szczerze w nieomylność umowy w Krakowie, w Kaliszu lub w Poznaniu podpisanej, po kilkutygodniowym lub miesięcznym pobycie nieśmiało pytał sam siebie: czy to możliwe? Czyżby Francuzi nie dotrzymywali umów zawartych? Bo dlaczegóż mi nie płacą tosamo, co otrzymuje Francuz za takąsamą robotę, co jest zresztą najwyraźniej zapewnione w umowie? Nasuwały się i inne pytania, jak np.: dlaczego nie chcą puścić do kościoła i zmuszają w niedzielę do pracy. Dlaczego trzymają pracodawcy wszystkie papiery Polaków u siebie? I paszport i kontrakt i „carte d'identite“? Oczywiście nie u wszystkich pracodawców nucili i nucą Polacy te smutne piosenki skarg. Lecz liczba wyzyskiwaczy jest tak duża, że z bólem serca trzeba stwierdzić ogólne ujemne mniemanie o pracodawcach francuskich wśród robotników polskich. Nic dziwnego, że na takich fundamentach gmach przyjaźni polsko-francuskiej nigdy się nie mógł zbudować. Przeciwnie, wytworzyła się atmosfera nie tylko nieżyczliwa, ale wprost nieznośna i zupełnie niedopuszczalna.

Bogu ducha winni robotnicy polscy z powodu pobierania niższej płacy stali się w dodatku przedmiotem wyrzutów ze strony kolegów francuskich. „Poco tu przychodzicie?“ — „Dlaczego tak tanio pracujecie?“ — słyszano wszędzie od Francuzów. Po wsiach zdarzały się takie wypadki, że pracodawcy płacili porządnie swoim Francuzom, zabraniając im tylko, aby nie zdradzili Polakom swej zapłaty. Wśród naszych wychodźców znajduje się znów sporo jednostek, hałaśliwych, ordynarnych pijaków, a nawet przestępców. Wszystko to przyczyniało się do zaostrzenia wzajemnej nieufności, dzielącej robotników polskich już nie tylko od pracodawców, ale i robotników francuskich.

Nastrój ten napełnił poważną troską serca Polaków, którym zależy na przyjaźni polsko-francuskiej i którzy dbają o to, aby warunki życia robotniczego były oparte przedewszystkiem na sprawiedliwości. Zrobił się we Francji porządny „huczek“, który musiał usłyszeć i rząd w Warszawie. Wobec Francji nasi ministrowie niezbyt są odważni do powiedzenia paru słów prawdy. W tym wypadku jednak rząd polski zdobył się na energiczny krok i wypowiedział konwencję z r. 1919. Narady nad zmianą konwencji toczyły się w kwietniu w Paryżu. Narady te są właściwie nieukończone, tylko przerwane i wychodźctwo we Francji

niecierpliwie oczekuje obiecanych zmian na lepsze. Bo jeżeli się we Francji zwłaszcza w ciągu ostatnich ośmiu miesięcy zmieniło na lepsze, nie jest to tyle zasługa czynników rządowych, ile prasy polskiej i organizacyj społecznych, oraz oświatowych naszego wychodztwa.

Uwagi te ks. Machaya i dalsze jego rewelacyjne wprost artykuły dobitnie stwierdzają, że dalej nie wolno w sprawie emigracji polskiej we Francji milczeć. Nie wolno milczeć w tej sprawie stronnictwom ludowym, które te masy „białych niewolników" reprezentują. W obronie wolności osobistej naszego robotnika we Francji winna wystąpić cała prasa ludowa, winien wystąpić Rząd i społeczeństwo. Manipulacja dotychczasowa z kontraktami, niższe płace dla robotników polskich, to rzekomo bezpłatne przewożenie do Francji przez Misję francuską i odrabianie jazdy przez rok, to zatrzymywanie papierów, tajne okólniki ministerstw francuskich, nakazujące odstawianie robotników polskich do granicy, o ile nie dadzą się wyzyskiwać przez niesumiennym pracodawców — wszystko to żywo przypomina, niestety, minione czasy niewolnictwa.

Tak dalej być jednak nie może. I to Rząd polski rządowi francuskiemu przy układach nad konwencją emigracyjną powiedzieć powinien... Dobre wychowanie jest w polityce rzeczą wskazaną, ale jest niewłaściwe, jeśli się dla kurtuazji zapomina o potrzebach i krzywdach dziesiątek tysięcy mas najbiedniejszych obywateli. My, ze swej strony, musimy oświadczyć naszym przyjaciołom francuskich, że w dzisiejszych demokratycznych czasach są tylko mocnemi te przymierza, które żyją w przekonaniu i sercach mas.

Jakże to przekonanie wyrobią sobie te dziesiątki tysięcy robotników polskich we Francji, którzy odczuwają krzywdę osobistą, wyrządzaną im przez pracodawców francuskich.

Nie wymagamy zaś wiele. Żądamy tylko zniesienia ograniczeń, krępujących wolność pracy robotnika polskiego i niewyzyskiwanie go, oraz zrównanie go w prawach z robotnikiem francuskim.

Niechże atmosfery przyjaznej między obu narodami nie psuje zachłanność i wyzysk dorobkiewiczowski pracodawcy francuskiego. **Marcin Głąb.**

# Wiadomości polityczne.

### KLUB POSELSKI S. K. L. A ZMIANA KONSTYTUCJI

Prawica, która w pierwszym Sejmie pchała wszystkiemi siłami przy uchwalaniu Konstytucji do osłabienia władzy prezydenta Rzeczypospolitej, obecnie stara się wspólnie z „Piastem" błąd swój naprawić.

S. K. L., stojąc zawsze na stanowisku potrzeby unocnienia władzy państwowej i prezydenta Rzeczypospolitej, w dyskusji nad ewentualnemi zmianami Konstytucji zajmie stanowisko przychylne wobec usiłowań wzmożenia władzy i prerogatyw prezydenta, zwłaszcza w kierunku prawa rozwiązania Sejmu.

### ZARZĄD KRESÓW WSCHODNICH W JEDNYCH RĘKACH.

Rada ministrów od dłuższego czasu zajmowała się sprawą Kresów Wschodnich. Rezultatem tych narad będzie utworzenie urzędu specjalnego delegata rządu dla Kresów Wschodnich, którym zostanie b. delegat rządu na Wileńszczyźnie p. Roman.

Komisja dla spraw kresowych wznowi również swą działalność.

### PREMJER GRABSKI O SYTUACJI.

Premjer Grabski udzielił wywiadu przedstawicielowi jednego z pism warszawskich. Premjer oświadczył, że najważniejsze zagadnienia bieżące zostały ujęte w formę projektów ustaw i złożone Sejmowi. Rząd przygotowuje nowe projekty, wśród których, jako wyjątkowo pilne, wyróżniają się: projekt ustawy, regulującej plan aprowizacji na rok 1924/25, w związku z nieurodzajem, projekt ustawy o oznaczeniu ceny maksymalnej chleba i projekt ustawy o ochronie pogranicza wschodniego. Budżet na rok 1925 będzie budżetem bezdeficytowym, zrównoważonym, bez uwzględnienia wpływów z pożyczek. Nawet niezbędne inwestycje będą pokryte z dochodów zwykłych.

Budżet na rok 1925 jest wyższy od zeszłorocznego o 20 procent, ze względu na drożyznę i zwiększenie wydatków na oświatę i reformę agrarną. Jako fakt dodatni podkreślić należy, że według preliminarza budżetowego na rok 1925 koleje przynieść mają trzydzieści kilka miljonów złotych dochodu. Rząd uchwalił rozporządzenie wykonawcze do ustawy o językach mniejszości i wydał instrukcje władzom i urzędom, aby skrupulatnie wypełniały przepisy ustaw, dotyczących mniejszości. W związku z tem dnia 15 b. m. zbierze się komisja rzeczoznawców, opracowująca projekt ustawy dla mniejszości. Ma ona się zająć rozwinięciem ustaw językowych i zwrócić zwłaszcza uwagę na potrzeby ludności niemieckiej, co w dotychczasowych ustawach nie było uwzględnione.

### STWORZENIE PAŃSTWOWEGO ZAPASU ZBOŻOWEGO,

drogą kooperacji samorządów miejskich z zespołami spółdzielczemi, przy pomocy kredytowej państwa, jest omawiane w kierowniczych kołach spożywczych wobec spodziewanych na przednówku trudności aprowizacyjnych.

### SPRAWA REFORMY ROLNEJ.

We środę o godz. 4 po południu zebrała się po raz pierwszy po ferjach letnich sejmowa komisja rolna. Komisja miała do rozważenia dwa projekty ustawy o wykonaniu reformy rolnej. Rozpatrywano projekt rządowy, oraz projekt klubu „Wyzwolenia". Na posiedzenie przybył minister reform rolnych p. Kopciński, który w imieniu rządu oświadczył, że poprzedni projekt rządowy, wniesiony przez ministra Ludkiewicza, rząd wycofuje, a następnie oświadczył, że z projektem posła Poniatowskiego (Wyzwolenie) rząd nie solidaryzuje się. Minister prosił o odroczenie rozważania projektu o wykonaniu reformy rolnej aż do czasu wniesienia przez rząd nowego projektu ustawy, co ma nastąpić w ciągu trzech tygodni.

Do wniosku ministra komisja się przychyliła.

Podczas dyskusji minister scharakteryzował działalność urzędów ziemskich, która przedstawia się bardzo niepochlebnie.

### JAK OGRANICZONO LICZBĘ ŚWIĄT?

Rada ministrów przyjęła projekt rozporządzenia prezydenta Rzeczypospolitej, według którego liczba świąt ograniczona zostaje do następujących dziesięciu dni świątecznych: Nowy Rok, Trzech Króli, Wielka-

noc, 3 Maja, Wniebowstąpienie, Boże Ciało, Św. Piotra i Pawła, Wniebowzięcie, Niepokalanie Poczęcie i Boże Narodzenie.

### JAK BĘDĄ WYGLĄDAŁY RADY GMINNE.

Sejmowa Komisja administracyjna na posiedzeniu dnia 17 b. m. uchwaliła, że gminy będą miały: Do 2.000 mieszkańców 16 radnych; do 5.000 mieszkańców 20 radnych; do 8.000 mieszkańców 24 radnych; do do 10.000 mieszkańców 28 radnych; na każde dalsze 5.000 mieszkańców obierani będą dodatkowo czterej radni. Czynne prawo wyborcze będą mieli dopiero obywatele z ukończonym 24 rokiem życia.

### REGULACJA SERWITUTÓW WŁOŚCIAŃSKICH.

Min. Reform Rolnych opracowało już projekt nowej ustawy o regulacji serwitutów włościańskich. Ustawa ta objęłaby już wszystkie ziemie Państwa Polskiego i usunęła dotychczasowe lokalne ustawodawstwa. Życzyćby należało, aby owe przepisy uprościły dotychczasowy tryb postępowania przy likwidowaniu służebności, a tem umożliwiły ostateczne uregulowanie tych niepożądanych dla racjonalnego ustroju rolnego stosunków.

### ULGI PRZEWOZOWE DLA OSADNIKÓW.

Osadnicy, udający się na nabyte gospodarstwa, korzystają na kolejach państwowych z ulgowego przejazdu i przewozu posiadanego dobytku. Ulga ta wynosi 80 proc. przy przejeździe mienia i 100 proc. przy przejeździe osadnika i jego rodziny. W celu uzyskania zniżki zainteresowani winni zgłaszać się do odnośnych komisarzy ziemskich w powiecie dotychczasowego ich miejsca zamieszkania. Do złożonej prośby osadnicy dołączać winni: dowód nabycia gruntów, poświadczony przez komisarza ziemskiego, wykaz członków rodziny, zaświadczenie gminy, że przewożony dobytek jest istotnie własnością osadnika, oraz zaświadczenie o sprzedaniu dotychczas posiadanego gruntu. Zniżki przewozowe dla osadników mają zastosowanie tylko przy przejazdach ponad 100 kilometrów.

## Ze świata.

### ANGLJA.

#### Przed wyborami.

W Anglji walka wyborcza wre w całej pełni. Dotychczas ustalono już 1350 kandydatów. Partja Pracy wystawiła 500 kandydatów, konserwatyści 500, a liberali 350. W obecnych wyborach będzie kandydowało 30 kobiet.

Prorokowanie jednak kto zwycięży — jest obecnie dość niebezpieczne.

### FRANCJA.

#### Minister Sikorski w Paryżu.

Polski minister spraw wojskowych gen. Sikorski bawi obecnie w sprawach wojskowych i innych w Paryżu. Minister Sikorski przyjmowany był przez najwyższe czynniki rządowe bardzo uprzejmie. Po wizycie u prezydenta Republiki, minister Sikorski oświadczył przedstawicielowi Polskiej Agencji Telegraficznej, że jest pod wrażeniem niezwykle serdecznego przyjęcia, jakiego doznał ze strony premjera Herriota i prezydenta Republiki.

### ROSJA.

#### Dzieci rosyjskie mrą masowo z głodu.

Do centralnej komisji sowieckiej w Moskwie doszła wiadomość, że na Ukrainie grozi dwom miljonom dzieci włościańskich śmierć głodowa. W miastach i po wsiach tułają się masy porzuconych przez rodziców dzieci. Przymierają z głodu i zajmują się żebraniem i kradzieżą.

**Sowiety zajęły kolej wschodnio-chińską** na podstawie porozumienia z dyktatorem Mandżurji Tszang-Tso-Lin. Poseł sowiecki w Chinach Karachan podkreślił, że tem samem rząd sowietów stanął już twardą nogą na Dalekim Wschodzie, zadając tem policzek dyplomacji koalicji. Kolej ta pod względem taboru i urządzenia przedstawia wartość przeszło pół miljarda rubli złotych.

## Opowieść o dzwonie Zygmuncie.

W przecudny jesienny czas, w niedzielne popołudnie wszedł do mej izby krzesny od potoka.

— Niegze bedzie pofolony — uchylił kapelusza.

— Niegze bedzie, wujojcie krzesny, — odpowiadam rzetelnie i wskazuję stoliczkę, by sobie mógł usiąść.

Wiedziałem, że coś nowego opowie.

Gazda to już niemłody, ale jeszcze krzepki i w sobie się czujący. Nieraz na weselu, bywało, kiedy se z rzetelną kumoszką zatańczył, to „jak kieby mu pięćdwaścia roków było, tak sie nosił". Dziwili mu się jego towarzysiat, skąd sie w nim przecie telo zwyrtu biere? A ono go, moiściewy, „życie" trzymało, bo se zjeść zjadł zawdy nieźle i nie skąpił se niczego.

Pisze sie gazda ten pieknie i niebyle jako, bo tak samo, jak Marszałek z naszego Sejmu, a ludzie pospólnie krzesnym go nazywają. Tak se medytują, i że on sie ta i niedawno tak honornie pisze, bo kie zacznie czasem opowiadać, to mu to tak poskładnie idzie, jak księdzu ewanielija. A jak se jeszcze przyświadczy głową, toby wnet człek do cna był przeświadczony, iże nie jest i nie może być inaczej, ino święta prawda. A zna on przeróżne przypowieści ze staroświeckich czasów, jak mało kto z pośród miejscowego narodu.

Wtedy też przy pospólnej pogwarze o przeprawdziwej wspomniał opowieści, znajdującej się — jak zapewniał — w jednej książeczce, którą jego babka wraz z proroctwami królowej Saby, z wielką powagą i uroczyście wieczorami czytywała.

— E, wies chłopce, — zaczął krzesny — co ci powiem, to ci powiem, ale ci rzetelnom prowde powiem.

Przysunąłem się bliżej do niego w znaczeniu, że zawdy rad słucham jego przypowieści.

Ono juz bedzie temu blisko jakie pięć sto roków, kie w Polsce rządził jeden król, co sie nazywoł Zygmunt, a jesce i Stary. Chłopisko ś-niego było dobre, Boze świeć nad jego dusom — ino babe, bo juz mioł djabli potem.

— Wiele, wiele — pokiwałem głową — choć on był taki dobry...

— To tak bywo, jak chłop mo janielską duse, to sie mu zawdy piekło trefi. Tak i on — naradzili mu jakomsi z Italije, bo sie ta w rzecy doś widziała, nei wzion. A on potem, biedok, zazył ś-niom doś trubacyje: nalle coz anioł robić? Wzionęś na głowe piekło, to se go noś, twoja w tem rzec... Chłopisko było fajne i głowe

**Trocki wybiera się do Warszawy?**

Z Rygi donoszą: Prasa podaje, że Trocki zamierza w najbliższym czasie in cognito wybrać się do Warszawy i Berlina.

**LIKWIDACJA BAND SOWIECKICH W RUMUNJI.**

**Bandyci tracą 300 zabitych.**

„Wiek Nowy“ donosi z Bukaresztu, że oddziały wojsk rumuńskich zlikwidowały w Besarabji południowej szereg dywersyjnych band sowieckich, które miały na celu ogłoszenie republiki sowieckiej w Besarabji. W starciach, jakie wywiązały się między wojskami rządowemi i bandami komunistycznemi, wzięto do niewoli 11 członków sztabu dywersyjnego. Straty oddziałów dywersyjnych dochodzą do 300 zabitych. Wojska rumuńskie straciły 1 oficera i kilku żołnierzy oraz 15 rannych. 90 osób zostanie postawionych przed sądem za usiłowanie wywołania powstania.

**CHINY.**

**Skutki wojny domowej.**

Szanghaj został obsadzony przez wojska Kiang Su. Tłumy ludności, uciekając panicznie, chciały wtargnąć do dzielnicy obcych. Zostały one odparte przez wojska europejskie. Podczas pożaru spaliło się 4.000 domów. Wszystkie sklepy są zamknięte. Miasto wygląda jak wymarłe.

W Kantonie rozbicie przez wojska Sun Jat Sena oddziałów najemnych, sformowanych przez potentatów finansowych, nastąpiło po podpaleniu miasta w wielu punktach. Pożar zniszczył tysiące domów. Liczba zabitych i rannych jest olbrzymia.

**AMERYKA PÓŁNOCNA.**

**Statek powietrzny „Zeppelin“ do Ameryki.**

Niemcy zobowiązały się tytułem reparacyj wybudować dla Ameryki statek powietrzny, systemu „Zeppelin“. Statek przewyższa wszystkie dotychczasowe pod względem wielkości i technicznego urządzenia. Gotowy do odjazdu objechał najpierw Niemcy, przyjmowany wszędzie entuzjastycznie, gdy zaś nastały warunki atmosferyczne do odjazdu korzystne wyruszył w daleką drogę do Ameryki. Było to senzacją dla całego świata, tembardziej, że samolot obrał najdłuższą drogę do Ameryki. Samolot zrobił 8400 km. w przeciągu 75 i pół godziny i lądował 15 b. m. wśród ogromnych entuzjazmów setki tysięcy obywateli amerykańskich, którzy z ogromnym zainteresowaniem oczekiwali przybycie olbrzyma wśród statków powietrznych. Obecnie odbywa się badanie statku, poczem oddany zostanie urzędom lotniczym.

---

# Karol Miarka i Paweł Stalmach

## budziciele Śląska.

Sejm śląski uczcił w stuletnią rocznicę ich urodzin na uroczystem posiedzeniu w dniu 13 b. m. pamięć dwóch wielkich synów Ziemi Śląskiej: Karola Miarki i Pawła Stalmacha. Warto też te nazwiska dziś z tej okazji przypomnieć.

W połowie zeszłego wieku zdawało się, że Śląsk Górny i Cieszyński, choć zamieszkany przez Polaków, ulegnie germanizacji. Pracowała na to szkoła niemiecka, wojsko, urzędy, a nawet kościół. Mowy polskiej używał lud śląski tylko w domach i rodzinie, a czasem modlił się ze starej polskiej książki.

Wówczas to Opatrzność zesłała Ślązakom dwóch mężów, którzy na Śląsku polskość drzemiącą obudzili. W r. 1824 urodził się na Śląsku Cieszyńskim Paweł Stalmach, zaś na Śląsku Górnym Karol Miarka, obaj synowie ludu.

Paweł Stalmach, jeszcze będąc w gimnazjum, okazał się wybitnym organizatorem. Założył mianowicie studenckie Towarzystwo polskie, aby ułatwić członkom czytanie polskich książek i kształcenie się w języku polskim. Po studjach uniwersyteckich w Wiedniu wrócił do Cieszyna, gdzie zaczął współpracować z istniejącą wówczas prasą polską na Śląsku. Wiodła ona

---

mioł widać nie dziada do rządów, skoro cosi więcej, jak bez śtyrdzieści roków królowoł — jino go zaś straśnie wojny trapiły. Co filka, to sie juz trza było bić — jak nie z Moskalami, to z Wałachami, jak nie z tym, to z tym, i tak sie włócyli za łby cosi bez porenoście roków, a co sie pobili to sie znowu pogodzili, a niedługo pote zaś bitka.

— Je stoze bucków zjadło aj zjadło — pomyśloł se Zygmunt — coz jo sie tu bede ś-nimi telo bawieł. Przyryktowoł sie dobrze w jedyn rok, wojska pozganioł do kupy, oddoł sytko Mace Boskij w opieke, i poseł na nieprzyjocieli.

— E, chłopce wies, ci powiem co ci powiem, ale kie sie zaceni wte prać — kolbami, kijami, co kto mioł — a kie jesce kanuny zajęcały, to sie widziało, jeze juz nik stamstela ziwy nie wyńdzie. Hale ta przecie jakosi Opatrzność cuwała nad Polokami, bo co sie nie robi, za niedługom filkę nieprzyjociele widzom jeze niepeć strasno, wzieni nogi za pas i wuciekaca — zmietli sytka.

— Ono ta zawdy dobrze mieć jakiegosi świętego za sobom, ani ciłk zwie kie sie moze przydać.

Zawdy dobrze, jako i Zygmunt, popytoł Matki Boskij i było. Wte nas król kozoł sytkie kanuny zdobyte na nieprzyjacielu stopić i urobić taki straśnie wielgi, a piękny zwon, jakiego jesce dosiela nie było. Kie sie juz ten zwon narodzieł, tosto go zaroz okrzcieli „Zygmuntem“ i uradzieli, coby go zawiesić w Krakowie na Wawelu. Ino zachodzili w głowę, jak go hań wyciągnom, kie to strasny ciężor; trubacyjom skróś tego mieli okrutnom.

Wselinijacy panowie całymi dniami jino mierzali cosi, medetowali tak i owak, przepatrzowali idzinierskie książki, a to nie pomogało nic. Bo jak ty ta juz w głowie ni mos sposobu, to go ta i w ksiązce nie nojdzies. I byliby sie doś nabiedzili, hale wte razy Poniezus przyprowadzieł na scęście jednego Podholańca. A ze chłop był rzetelny, tosto sytkiemu poradził. Obeseł cały zomek dookoła, ozmyślowoł, medetowoł, a ci wseliniejacy konwisorze to sie mu juz tak przypatrzowali co cud.

Jakbyście — pado — kcieli zwon wyciągnąć, to jo wom poradze, a wy mnie usłuchnijcie, abo nie. — Wpierwej zdałoby sie zrobić od ziemi do wieże ruštowanie, a na samej wiezy, trza włozyć kołowrot. Ale to jesce, moi panoskowie, nie sytko. Przyryktujcie ku temu kielkanaście hrubych, a długich postronków, a na ostatek jesce — i to nogłównijso rzec — postarocie sie

wówczas suchotniczy żywot. Były to bowiem początki prasy polskiej na Śląsku. „Tygodnik Śląski“ zaczął od 200 prenumeratorów. Można było sobie wyobrazić, z jakimi trudnościami ci pierwsi pionierzy polskości walczyli, zwłaszcza, że w swej działalności napotykali na wrogie stanowisko Rządu austrjackiego i Niemców. Wytrwała praca tego upartego nauczyciela ludowego wydala wkońcu owoce. Założona przez niego „Gwiazdka Cieszyńska“ stała się z czasem potężnym organem ludu śląskiego w Cieszyńskiem. Nie poprzestaję jednak Stalmach na działalności publicystycznej, ale przechodzi także do pracy na polu gospodarczem. Założone przez niego Towarzystwo oszczędności i zaliczek należy po dziś dzień do jednych z najsilniejszych placówek współdzielczo-kredytowych na Śląsku. Towarzystwo Pomocy naukowej i Dom Narodowy w Cieszynie też Stalmachowi winne są początek i inicjatywę. Pracowity żywot skończył w r. 1891.

Stalmacha to zasługa, że dziś śląski rolni i robotnik tak głośno obstają przy polskości, zasługa to jego pism i żywego słowa i niezmordowanej pracowitości.

Tą samą rolę, co Stalmach dla Cieszyńskiego, pełnił wobec Górnego Śląska Karol Miarka. Polak obudził się w nim dopiero, kiedy miał już lat 30. Wtedy dopiero zaczął się uczyć po polsku. Wytrwałą praca doszedł do tego, że sam zaczął pisać książeczki, powieści, komedyjki i gazety.

W r. 1868 objął on wydawnictwo pisma górnośląskiego „Katolik“, które świetnie prowadził i rozwinął na wielką skalę. Za pracę publicystyczną cierpiał prześladowania ze strony Niemców za Bismarka i był nawet więziony, ale się nie ugiął. Nie dał też kupić się Niemcom, którzy ofiarowali mu grube pieniądze, by tylko redagował „Katolika“ po ich myśli.

Z księgarni Miarki wychodziły na całą Polskę kalendarze, pobożne wydawnictwa, żywoty świętych, książki do nabożeństwa, legendy, wydawnictwa jarmarczne i t. d.

Bezpośredniej pracy kulturalno-oświatowej poświęcał również dużo uwagi, zawiązując w Hucie Królewskiej kasyno katolickie, w którem wyrabiali się na dzielnych Polaków i katolików obecni Ślązacy lub ich synowie. Umarł w r. 1882.

Obaj ci mężowie, ludzie skromni i pracowici przeorali Śląsk swą mrówczą działalnością. Oni to zbudzili tysiące opuszczonych i zapomnianych robotników i rolników śląskich dla Polski. Im też zawdzięcza dzisiaj Państwo Polskie, że Śląsk, ta prastara dzielnica piastowa, którą jeszcze Kazimierz Wielki oddał na łup Niemców, po tylu wiekach wróciła choć w części do Polski. Zasługą tych mężów jest również to, że reszta Ślązaków, pozostałych zagranicą, tak tęskni za Polską, tak głośno w Czechosłowacji domaga się szkoły polskiej i wysoko dzierży sztandar polskości, mimo prześladowań niemieckich i czeskich.

Pamięci tych pracowitych oraczy Bożych złóżmy dziś hołd i cześć! **X. Y.**

---

# Co pisze lud.

**Gródek,** pow. Grybów.

**GRYBOWSKIE GARNIE SIĘ DO S. K. L.**

Wioska nasza położona w pięknej, między górami, dolinie, należy do tych nielicznych wyjątków na polskiej ziemi, gdzie niema karczmy i żyda. To też światlejsi, chwaląc polski charakter naszej wioski, mówią:

O szczęśliwa wiosko! Ty jedna wśród wiela
Pomiędzy mieszkańcy niemasz Izraela.
Bo lud Twój poczciwy nie chce by go truli
Wyziewami swymi czosnku i cebuli.

I rzeczywiście szczęśliwymi się czujemy tak bez karczmy, jak również bez naszych przyjaciół neutralnych. Lecz nie o tem chcę pisać. Inny bowiem powód zmusza mnie do napisania słów kilku, a mianowicie podziękować p. Matakiewiczowi za przybycie do nas ze sprawozdaniem poselskiem w dniu 31 sierpnia b. r. Przyjazd bowiem p. Matakiewicza jest dowodem, że S. K. L. nie tylko wten-

---

o osiem por tęgich wołów, jakbyście mogli orawskich, albo z Poręby, bo tam som jest nolepse. Telo mocie przyryktować, mało nie duzo, a reśta juz na mojej głowie — tak im pedzioł i odesel. Kie przyseł do chałupy, polecioł zaroz do miesckiego burmistrza, i na drugi dzień zwołali do miasta sesijom wójtów i sołtysów. Kie sie juz sytka ześli, tosto ufolili na tej sesiji takom rezuwicijom, ze podholańskie gminy zakupiom pore pieknych orawskik wołów lo Zygmunta. Poskładali sie na jakie półtorej stówki i kupieli przepiekne woły na Jabłonce. W Krakowie juz sytko było przyryktowane, jeno na Podholańca cekali. Uciesyli sie tyz niemało, kie dojźreli, jeze juz idzie z wołami. Cały Kraków polecioł pod zomek patrzeć, jako og tyz przecie bedzie wyciągoł. A on se poprzywięzowoł jedne końce postronków do zwona, pote po drugij stronie zomku pozaprzągoł woły i poprzypinoł drugie końce postronków do ciązadła, a nalostatku powdziewoł na wiezy postronki na kołowroty. I pomalućku wołami ruseł. Nie usło moze ani pół godziny, i cobyś ty, chłopce, na to pedzioł — zwon juz był na mieścu, tam ka je i dosieła.

Idzimiorowie, konwisarze i ka jaki uznawca, to sie juz tak cyrwienieli ze wstydu co raty przeraty, bo dudków wytyrmanieni duzo, a napopróżnice. Ba Podholaniec, to se jino fajecke pokurzowoł, a z królem duzo radzieł. Pote sytka ludzie z Krakowa kcieli, coby ostoł przy nik i coby se zkrólem na zomku siedzioł, hale jemu sie ta nie bazyło, bo sie jino broł ku chałupie.

Bars pieknie wom — pado — moi ostomilsi ludkowie dziękujem, jeze mnie tak straśnie radzi widzicie, ale mnie jino hań ciągnie — pokozoł na Tatry — hań som jes moje kochane zomki!

— Coście zasłuzyli za to — pyto sie król.

— Jo sie tu, Wasność Królu, nie jednoł, to jest pspólno rzec...

— Dyć sie nie trza wstydzić — tyrknou mu jakisi panosek z boku. A ten pozroł na niego i pado: Gazda sie nigdy gazdy nie wstydzi. Co my se tu oba radzimy, to juz nasa rzec, nie cyja.

Podali se z królem Zygmuntem ręce, uściskali sie mocno, sytkim sie zaś jeno kapelusem pokłonił i poseł.

Tak to, moiściewy, krzesny od potoka o zygmuntowskim dzwonie opowiadał. A że z niego człek wielce prawdomówny, więc uwierzyć mu trza, że ono pewnie nie inaczej było. **Antoni Zalas.**

czas myśli o wyborcach, gdy wybory nadchodzą, lecz i potem o nich nie zapomina. Gdy się czyta te liczne sprawozdania poselskie, to mimowoli każdy przyznać musi, że posłowie S. K. L., to ludzie pracy i poświęcenia. I tylko ludzie przewrotni lub chorujący na manję wielkości tego im przyznać nie chcą. Lecz tych najlepiej określa przysłowie, które opiewa: wedle siebie, sądzę ciebie. My sądzimy także według siebie. Dlatego też uznając pracę i poświęcenie naszych posłów i pomni na dowody życzliwości dla ludu z ich strony, uważamy S. K. L. jako najwięcej oddane ludowi. To też dzień 31 sierpnia b. r. dał nam sposobność osobiście złożyć podziękowanie za pracę naszym posłom na ręce p. Matakiewicza. Zaznaczyć i to musimy, że tylko S. K. L. o nas pamięta i tylko posłowie tego stronnictwa nas odwiedzają, a mianowicie przed kilku laty był Ks. Dr Lubelski, a obecnie p. Matakiewicz. Okoliczności, a mianowicie przepiękny dzień słoneczny i licznie zebrany lud po nabożeństwie sprawiły, że sprawozdanie wypadło wprost imponująco. Zebranie zagaił ks. probosz Waleń. Przewodniczył p. W. Grzyboś, naczelnik gminy. W dłuższem przemówieniu przedstawił p. poseł pracę obecnego Sejmu i wyjaśnił, dlaczego nie jest tak dobrze w naszej Ojczyźnie, jak tego byśmy sobie życzyli. Skreślił stosunek nasz do sąsiadujących państw, obecne stosunki finansowe, położenie obecne na kreach wschodnich, jakoteż obowiązki nasze względem Ojczyzny. Wskazał również, że i klęski elementarne, a szczególnie nieurodzaj stawia nas, rolników, w nader przykrych warunkach. W dyskusji przemawiali: Ks. proboszcz J. Waleń, p. Pagacz, organista i sekretarz gminy J. Wolak, Migacz, Koszyk, Knok i wielu innych. Podnoszono szczególnie opiekę Inspektoratu Skarbowego w Grybowie, który w szczególniejszy sposób daje nam przywilej do płacenia podatku majątkowego, bo na 175 gospodarstw w całej gminie przeszło jedna trzecia, bo 65, płaci podatek majątkowy. Żalono się także, że wojskowość, ogłaszając zakupno koni dla wojska, a nie podawszy dokładnie warunków kupna, naraziła rolników na stratę czasu i niepotrzebne wydatki. Zaznaczyć i to należy, że np. 18 września w Starym Sączu na około 2.000 koni podobno dwa konie komisja uznała za odpowiednie, z czego wypadałoby wnioskować, że w całej zachodniej Małopolsce mogłoby się znaleźć 6 do 8 koni zdolnych dla wojska. Co o nas mogą myśleć zagranicą? Także i brak taniego tytoniu dla rolników, który obiecany, jakoś nie chce się pokazać, dał powód do narzekań, a trzeba to stwierdzić, że słusznych. Jedni, stosując się do zakazu, nie sadzili wcale tytoniu, drudzy, posadziwszy, z obawy przed karą zniszczyli rośliny tytoniowe, a kilku wreszcie, opierając się na oświadczeniu p. Potoczka Narcyza na wiecu rolniczym w Grybowie, że w razie kary za sadzenie tytoniu, by się do niego udali, a roślin nie niszczyli, żyli nadzieją, że tym sposobem uzyskają lichy, ale tani środek na zaspokojenie nałogu palenia. Lecz i ci się zawiedli. Zostali bowiem ukarani kwotą 20 zł. A kiedy udali się o pomoc do sekretarza P. S. L. w Grybowie, p. Sułowicza, tenże im oświadczył, ż poseł Potoczek tego nie mówił, bo tytoniu siać nie wolno. Ładny dowód prawdomówności!

Wyrażenie wotum zaufania z prośbą o pamięć o nas, a w szczególności o zajęcie się naszemi bolączkami, które przedłożymy na piśmie p. posłom S. K. L., zakończyliśmy tak piękne zebranie. **T. P.**

## Łysa Góra, pow. Brzesko.

### MŁODZIEŻ DZIĘKUJE ZA OŚWIATĘ I OPIEKĘ.

Generalny sekretarjat Związku Stowarzyszeń Młodzieży w Tarnowie z niestrudzonym ks. Rogożem na czele, nie poprzestaje jedynie na działalności czysto oświatowej i organizacyjnej. Ostatnio zorganizowany został w Tarnowie kurs ogrodniczo-pszczelarski dla delegatów Stowarzyszeń dnia 25—27 ub. mies. Delegaci, w liczbie 30 zgórą, byli kursem zachwyceni. Podano nam wiedzę w sposób przystępny i zajmujący. Nauczyliśmy się wiele z teorji szkoły i praktyki. Niechże mi więc będzie wolno imieniem uczestników kursu podziękować Dyrektorowi szkoły ogrodniczej w Tarnowie p. Drewce i całemu gronu nauczycielskiemu, instruktorom i t. d. Serdecznie też dziękujemy za trudy i opiekę: ks. szamb. Lubelskiemu, ks. Rogożowi, ks. kan. Bulundzie i SS. Służebniczkom za opiekę, serdeczne słowa, przyjęcie, urozmaicenie pobytu w Tarnowie i t. d.

Mogę wszystkich organizatorów kursu zapewnić, że wysiłki ich zbożne nie pójdą na marne. Przyrzekliśmy bowiem, oddać naszej braci wszystko to, co na kursie się nauczyliśmy.

Niezorganizowaną młodzież do szeregów organizacyjnych wzywam. **Uczestnik z Łysej Góry.**

## Pstrągowa, pow. Strzyżów.

### NIEDŹWIEDZIA PRZYSŁUGA RZĄDU DLA ROLNIKÓW DOTKNIĘTYCH KLĘSKAMI ELEMENTARNEMI.

Jak wiadomo, rząd przeznaczył tytułem kredytu dla rolników, dotkniętych klęskami elementarnemi 2 miljony złotych. Z tego 1½ miljona złotych w naturze, t. j. w zbożu siewnem, a ½ miljona w gotówce. Zboże zostało rozdzielone pomiędzy rolników za pośrednictwem starostw i spółek rolniczych. Cóż jednak za nowy i bolesny zawód spotkał rolników, gdy okazało się, że zboże rzekomo siewne wcale nie weszło lub najwyżej 30%. Rolnicy na gwałt sieją na nowo, wyzbywając się ostatnich zapasów; i nacóż się przydała pomoc rządowa? Czyż nie jest chybiona? A któż zwróci rolnikom ich wkłady i robotę polną, któż im zaręczy, że nowy siew mocno spóźniony (połowa października) wyda należyty plon, wszak kto dwa razy sieje, powiada przysłowie, raz nie zbierze. To też rozpacz i rozgoryczenie rolników, wskutek strat na jakie ich naraziła pomoc rządowa, niema granic. Apelujemy do posłów, by sprawą tą jak najrychlej się zajęli, żądając dla rolników wynagrodzenia strat, poniesionych przez zasiew zboża, im przez rząd dostarczonego oraz udzielenie im nowych kredytów w naturze i gotówce, jedynie przez Spółki Rajfeisenowskie, gdyż widmo nędzy i głodu stoi u drzwi i okien chat wiejskich.

Czy nie zawini też tu Małopolskie Towarzystwo Rolnicze? **Rolnicy z Pstrągowej,** pow. Strzyżów.

## Brzesko.

### CO MAJĄ WYDZWANIAĆ DZWONY W BRZESKIEJ ŚWIĄTYNI. — ŚWIĘTO PRZYSPOSOBIENIA WOJSK.

Dnia 5 września odbyła się w naszej parafji piękna i rozrzewniająca uroczystość poświęcenia dwóch nowych dzwonów w miejsce zabranych w czasie wojny przez Austrjaków. Dzięki zapobiegliwości ks. kanonika Mazura udało się największy dzwon uratować, a teraz wspólnym wysiłkiem miasta Brzeska i całej parafji sprawić dwa nowe, łącznej wagi 600 kg. Aktu poświęcenia dokonał ks. kan. katedralny Sitko z Tarnowa, kanclerz Konsystorza biskupiego, w asystencji miejscowego duchowieństwa. On też przemówił do zebranych, napełniających szczelnie świątynię tłumów, bardzo pięknie i podniośle, nawołując do miłości Boga i bliźniego, które to największe przykazania ustawicznie przypominać będą te nowopoświęcone dzwony. Sumę celebrował ks. poseł Czuj.

W uroczystości wzięła udział cała parafja z przedstawicielami wszystkich władz miejscowych i organizacyj na czele. Straż honorową pełniły straże ogniowe z Brzeska i Brzezowca—Słotwiny. Nowe dzwony, dołączone do starego dzwonu na wieży, będą symbolem nawiązania obecnych czasów do czasów minionych. Oby także były symbolem nowego, lepszego życia w zgodzie i harmonji nie tylko na terenie parafji brzeskiej, ale w całej Polsce, oby były zapowiedzią łączności i jedności wszystkich warstw i stanów społecznych u nas we wspólnej pracy ku jaśniejszej przyszłości.

Dnia 12 bm. odbyła się tu podwójna uroczystość: Obrony powietrznej Państwa i przysposobienia wojskowego młodzieży. Po nabożeństwie, celebrowanem przez ks. posła Dr Czuja, ruszył pochód do Sokoła, gdzie przemawiali: Dr Cyga, prezes Sokoła i ks. poseł Dr Czuj. Przygrywała muzyka wojska z Tarnowa. Wszystkie szkoły, stowarzyszenia, straż pożarna z Brzeska i Słotwiny wzięły udział w uroczystości. Na czele komitetu stał dyr. gimnazjum Kaz. Missona.

Po południu odbyły się ćwiczenia gimnastyczne młodzieży gimnazjalnej pod kierunkiem dyr. gimnazjum.

**Uczestnik.**

## **Niedźwiedź,** pow. Limanowa.

### WRAŻENIA Z POD TURBACZA.

Na południe od Mszany Dolnej, oddalona o 6 klm. drogi, leży gmina Niedźwiedź. Okolica tu piękna i górzysta, przyciąga do siebie zwrok przechodnia, by stanął i podumał. Ogólna wysokość gór tutejszych dosięga do 1.000 m. ponad poziom morza. Na południowym wschodzie, oddalony od Niedźwiedzia około 10 klm. leży, opiewany przez poetów Turbacz, wysokości 1311 m. Z góry tej widzimy malowniczą dolinę nowotarską i całą panoramę Tatr. Nieco bliżej leżą dwie góry, Turbaczyk i Kudłoń, wysokości przeszło 1200 metrów. W Koninie, wiosce, należącej do parafji Niedźwiedzia znajduje się 6 m. wysoki wodospad. Koło gminy Niedźwiedzia płynie nieuregulowana rzeka Poręba, która po dłuższej ulewie wyrządza duże szkody i zagraża nawet kościołowi. Przybytek Boży jest stary, na poły drewniany i murowany. Zaraz na wstępie do Niedźwiedzia uderza nas niemiły widok starej, odrapanej i pogarbionej, typowej polskiej karczmy, w której się mieści organistówka i szkoła gminy Niedźwiedzia. Widocznie Niedźwiedzianie nie bardzo się troszczą o tego śpiewaka Bożego i zdrowie swoich dzieci, kiedy w tak nędznym budynku nabywać muszą „oświaty kaganiec“. Oprócz tego znajduje się poczta i filja Mszańskiej Składnicy, ale jakoś nie bardzo się rozwija. Wiadomo, gdy pień drzewa robak toczy, to i gałązka wysycha. Lud tutaj dosyć nabożny, a w czasie sumy nie ujrzysz dorosłych i młodszych chłopców stojących pod kościołem, jak to w niektórych nadwiślańskich parafjach zobaczyć można. Byłby najwyższy czas, by to ustało. Ruch oświatowy i polityczny w zupełnym zastoju. Gazet prawie, że nikt nie czyta. Sprężyną i duszą parafji jest energiczny i pracowity, młody proboszcz ks. Fr. Baradziej. Za jego staraniem odbywają się napowrót jarmarki w Niedźwiedziu, co dodatnio wpłynie na ekonomiczny stan gminy. Założył przed paru laty Stowarzyszenie Młodzieży męskiej i żeńskiej, które dzięki Jego zabiegom, jak również p. Franciszka Kacika pomyślnie się rozwijają. Dały już cały szereg przedstawień, jak n. p. „Stanko powstaniec“, które z dobrym wynikiem tego lata odegrano. Smutnem tylko jest, że nauczycielstwo tutejsze udziału w tej pracy nie bierze. Również z inicjatywy ks. proboszcza powstało Stowarzyszenie rolnicze, złożone ze starszych gospodarzy, które ma na celu wyrwać handel drzewem z rąk żydowskich i podnieść oświatowo i gospodarczo swoją parafję.

Wszystkim, którzy dążą do podniesienia moralnego i materjalnego naszej parafji, a szczególnie niezmordowanemu Ks. Proboszczowi: Cześć!

Również i tej Młodzieży, która od zarania życia dąży do wyrobienia się na dobrych obywateli-Polaków pozdrowienie.

**Młody Powietrznik.**

# KRONIKA.

### KALENDARZYK NA NAJBLIŻSZY TYDZIEŃ:

**PAŹDZIERNIK:**

**26. Niedziela:** Ewarysta, Lucjana.
27. Poniedziałek: Sabiny, Florentego.
28. Wtorek: Szymona i Tadeusza.
29. Środa: Zenobjusza, Narcyza.
30. Czwartek: Alfonsa, Marcela.
31. Piątek: Lucylji, Urbana.

**LISTOPAD:**

**1. Sobota: Wszystkich Świętych.**
**2. Niedziela:** Dzień Zaduszny.

---

**NASZ KALENDARZ NA ROK 1925.** Administracja naszego pisma otrzymała na skład większą ilość egzemplarzy „Kalendarza Polskiego“ na rok 1925, wydanego przez Bibljotekę Religijną we Lwowie. Kalendarz przedstawia się bardzo okazale. Bogato ilustrowany zawiera obszerną treść, a w szczególności liczne przepowiednie pogody, poradnik gospodarczy na cały rok, niezwykle interesującą część literacką i dział zdrowotny, gospodarczy, rzeczy ciekawe, kącik humorystyczny oraz dział informacyjny i adresowy. Cena za 1 egzemplarz 1 złoty. Na przesyłkę pocztową należy przesłać do Administracji 20 groszy na 1 egzemplarz. Przy zamówieniu 12 kalendarzy — 1 egzemplarz darmo — i nie płaci się należytości przesyłkowej.

**Z OKAZJI SPROWADZENIA ZWŁOK HENRYKA SIENKIEWICZA DO POLSKI** wydało Towarzystwo Szkoły Ludowej okolicznościową broszurę prof. Tadeusza Uhmy o Henryku Sienkiewiczu, nadającą się doskonale do odczytów, wykładów i przemówień o znaczeniu tego pisarza dla historji literatury i kulturalnego życia narodu.

**WKŁADY OSZCZĘDNOŚCIOWE.** Według dotychczasowych danych statystycznych, zebranych przez Związek Spółdzielni Zarobkowych i Gospodarczych w Poznaniu, odnośnie do 164 spółdzielni, wkłady oszczędnościowe i depozyty w związkowych spółdzielniach kredytowych na dzień 1 lipca b. r. w porównaniu z dniem 1 stycznia b. r. zwiększyły się 11.10 razy, a wkłady oszczędnościowe i depozytowe na dzień 1 sierpnia b. r. 13.75 razy.

Jest to objaw bardzo dodatni, zważywszy równocześnie, że wkłady długoterminowe, t. j. zwłaszcza oszczędności ludowe, zwiększyły się w stopniu jeszcze znaczniejszym, a mianowicie 14.78, względnie 22.52 razy.

**ZNIŻKA CEN TYTONIU.** Wobec znacznego wzrostu dochodu monopolu tytoniowego rząd postanowił od przyszłego tygodnia obniżyć ceny tytoniu. Zniżka obejmuje przedewszystkiem papierosy, wyrabiane w byłych fabrykach prywatnych i wynosić będzie od 10—15 procent.

**CUKIER BĘDZIE O 10 GROSZY DROŻSZY.** Komitet ekonomiczny Rady Ministrów, uwzględniając wysokie koszty produkcji, zezwolił na ustalenie ceny cukru w wysokości 65 zł. za 100 kg. bez akcyzy. Zatem cukier będzie tylko o 10 groszy droższy na kilogramie, niż dotąd.

**DO SKARBU POLSKIEGO WPŁYNĘŁO** w ciągu ostatnich 10 miesięcy z podatków pośrednich zamiast 75% aż 89% sumy preliminowanej w budżecie całorocznym, z ceł 113, z opłat stemplowych i należytości 106, reszta 111 z monopoli.

**ZBOŻE RUMUŃSKIE DLA POLSKI.** W najbliższym czasie przybędzie do Polski 150 wagonów zboża rumuńskiego. Dalsze transporty są przygotowane.

**MĄKA Z AMERYKI.** Pertraktacje o nawiązanie bezpośrednich stosunków z amerykańskimi producentami mąki, prowadzone przy udziale konsulatu amerykańskiego, dobiegają końca. Wszystkie kontrakty dostawy będą zawarte jeszcze w tym tygodniu. Wysokość miesięcznego importu mąki amerykańskiej obliczona jest na tysiąc ton.

**WAGONY POLSKIE DLA BUŁGARJI I GRECJI.** Do Sanockiej fabryki wagonów nadeszły zamówienia rządów bułgarskiego i greckiego na większą ilość wagonów zarówno osobowych, jak towarowych i bagażowych.

**ZBIÓR OKOPOWYCH.** Główny Urząd Statystyczny ogłasza, że na mocy sprawozdań, otrzymanych do dnia 1 października b. r., tegoroczny urodzaj okopowych przedstawia się w sposób następujący: przypuszczalnie zbiór ziemniaków z hektara zasianej powierzchni w 100 klg. wynosi dla całej Polski 117, dla buraków cukrowych 185. Obliczenia powyższe mogą ulec pewnej zmianie, gdyż kopanie nie jest ukończone, jeżeli jednak ciepło i pogoda będą sprzyjały zbiorowi, należy się spodziewać urodzaju nawet nieco wyższego niż w roku ubiegłym.

Przypuszczalny całkowity zbiór ziemniaków wynosi 273.3 miljonów q, t. j. o 3.2 procent więcej niż w roku ubiegłym, a o 8 procent więcej niż przeciętny zbiór przed wojną. Urodzaj buraków cukrowych dzięki zwiększonej powierzchni plantacji wyniesie około 31.1 miljonów q, czyli będzie o 24.7 procent wyższy od zeszłorocznego.

**KAPITALIŚCI ANGIELSCY ZAPOWIEDZIELI SWÓJ PRZYJAZD DO POLSKI** dla zaznajomienia się z terenem i stanem prac przygotowawczych nad budową sieci kanałów łączących morze Bałtyckie z morzem Czarnem.

**GDZIE WYMIENIAĆ MILJONÓWKI, POŻYCZKĘ ODRODZENIA, ASYGNATY Z ROKU 1919 i t. p.?** Z wielu stron dochodzą zażalenia, że przy obecnie odbywającej się konwersji dawnych pożyczek państwowych, jak wzmiankowana (miljonówka), pożyczka odrodzenia, asygnaty skarbowe z roku 1919 i t. d. Bank Polski pobiera za dużą prowizję i koszta manipulacyjne. Wobec tego należy zauważyć, że w Banku Polskim dokonywać tej wymiany się nie opłaci, gdyż minimalna kwota prowizji i kosztów wynosi tam 1 złoty i nie opłaca się tam wymieniać kwot poniżej 5.000 koron, względnie marek nominalnej pożyczki. Posiadacze tych wszystkich obligacyj państwowych i tak są już dosyć pokrzywdzeni, otrzymując 2 lub 1 złoty za 100 koron, względnie 2 złote za 1000 koron (przy miljonówce), aby mogli opłacać tak duże należytości. Natomiast w kasach skarbowych ta wymiana, względnie konwersja, przeprowadzona jest bez żadnych kosztów. Tam też należy zwracać się z wszelkiemi drobnemi kwotami.

**WAŻNE DLA PRZYJEŻDŻAJĄCYCH WOZAMI DO KRAKOWA.** Wobec zapełnienia próżnemi wozami włościańskiemi placów targowych, jakoteż ulic, stanowiących dojazd do tych placów, magistrat, przypominając odnośne przepisy regulaminu targowego, zawiadamia, że dla postoju wozów próżnych są wyłącznie następujące place: przy końcu ul. Długiej, na Groblach, na Stawach, plac Serkowskiego, rynek Dębnicki, nadto z wyjątkiem wtorków i piątków rynek Kleparski i plac Drzewny nad Wisłą. — Postój fur na wszystkich innych placach, oraz ulicach jest najsurowiej wzbroniony. Nad przestrzeganiem niniejszego zarządzenia czuwać będą organa magistratu i policji państwowej, a niestosujący się będą karani w myśl obowiązujących przepisów grzywnami do 200 złotych, względnie aresztem do dni 20.

**LITEWSKI MINISTER SPRAW ŻYDOWSKICH PRZENOSI SIĘ DO POLSKI.** Z Kowna donoszą, że były litewski minister spraw żydowskich i poseł do Sejmu kowieńskiego Rosenbaum opuszcza Litwę i przenosi się do Polski. Krok swój tłomaczy bezowocnością pracy na Litwie. Jeszcze jeden więcej

**GMINA, KTÓRA NIE CHCE SZYNKU.** W Jodłówce parafji Rzeszawa (powiat bocheński) odbyło się w dniu 28. września w budynku szkolnym głosowanie nad sprawą zupełnego zniesienia wyszynku napojów alkoholowych w tamtejszej gminie, prowadzonego przez żydówkę, niejaką Sarę Heubergową. Na 300 osób głosujących oddano 298 kartek za zupełnem zniesieniem szynku, a dwie przeciw.

**FAŁSZYWE WIZY AMERYKAŃSKIE.** Pisma warszawskie ogłoszają o przeróżnych szajkach, wyrabiających fałszywe wizy amerykańskie. Organizacje fałszerskie mają być szeroko rozgałęzione i wciągają w swe szpony całe masy nieuświadomionych wychodźców. Wobec pojawienia się zagranicą fałszywych wiz amerykańskich, konsulat amerykański w Warszawie nadsyła obecnie wszystkim linjom okrętowym wykazy osób, które wizę otrzymały, celem sprawdzenia prawdziwości wiz, przedstawianych przez pasażerów. W ten sposób linje okrętowe, działające na terenie Warszawy, mają współdziałać z konsulatem amerykańskim w kierunku uniemożliwienia wyjazdu z Warszawy osobom, posiadającym dokumenty niewizowane przez konsulat amerykański w Warszawie.

**DWANAŚCIE GATUNKÓW NA JEDNEM DRZEWIE.** Farmer Western w Salem, Oregon (Ameryka) zaszczepił na dzikiej jabłoni 12 gatunków rozmaitych, szlachetnych gatunków jabłoni. W tym roku wszystkie 12 gałęzi obrodziły obficie. Western powiada, że miał zawsze szczęśliwą rękę w szczepieniu. W bieżącym roku zaszczepił na pniu jabłoni brzoskwinię i śliwkę. Szczepy się przyjęły i farmer spodziewa się, że na jednem drzewie będzie miał jabłka, brzoskwinie i śliwki.

**OLBRZYMI GRZYB.** Niedawno znaleziono w okolicy Pelplina (na Pomorzu) olbrzymi grzyb. Grzyb ten, w botanice zwany „brzozowym“, miał 33 cm. średnicy, 85 w obwodzie i ważył 600 gramów. Mimo takich rozmiarów był zupełnie zdrowy; starczył na kolację dla 5 osób, a był bardzo smaczny.

**DZIKI NA PODKARPACIU.** We wsi Dębna pod Sanokiem zabili niedawno chłopi olbrzymiego odyńca wagi przeszło 400 klg. Ma to być podobno okaz, uchodzący od lat wielu sidłom i zasadzkom licznych myśliwych. Odyńca zabito w kartoflisku pod lasem. Tegoroczna jesień obfituje wogóle w nadmiar podkarpackich dzików, które całemi stadami ściągają do wsi na żer, gdzie czynią olbrzymie spustoszenie w ziemiopłodach.

**KARJERA POLSKIEJ ROBOTNICY W AMERYCE.** Sensacja dnia w Salem koło Bostonu w stanie Massachussets był w ubiegłym miesiącu ślub polskiej robotnicy fabrycznej, niejakiej Antoniny Szczechowicz, z bogatym Amerykaninem Wiljamem Sydney Feltonem, adwokatem, absolwentem uniwersytetu Harvard. Tłumy ciekawych obległy kościół w Salem, gdzie odbyła się uroczystość ślubna.

**CZEGO MOŻNA DOKONAĆ WSPÓLNEMI SIŁAMI.** W Niemczech na pograniczu Saksonji i Hanoweru było ogromne bagno o powierzchni 12 tysięcy morgów. Okoliczne wsie, w liczbie 24, wzięły się razem do pracy i osu-

szyły to bagno zamieniwszy je na urodzajne pole. Na środku postawiono pomnik z napisem: „Zgodna praca obywateli przemienia bagnisko na urodzajną rolę".

**DZIESIĘĆ PRAWIDEŁ CHOWU BYDŁA.** Jedno z niemieckich pism rolniczych podaje 10 prawideł chowu bydła, które też warto zacytować naszym Czytelnikom:

1) Stajnia winna być wygodna, niska, jasna, przewiewna i możliwie wolna od robactwa. — 2) Trzymać należy tylko tyle bydła, na ile pozwalają warunki danego gospodarstwa, natomiast zdrowego i użytecznego. — 3) Żywić należy dobrze, ale ani zbyt wodnistą paszą, ani za obficie. 4) Należy już od wczesnej młodości bydła dbać o dostateczny ruch na świeżem powietrzu i użytkować krowy, a w każdym razie buhaje do umiarkowanej pracy. — 5) Doić regularnie, starać się o możliwy spokój przy dojeniu i wydajać krowy dokładnie. — 6) Przy cieleniu się krów wystrzegać się wszelkiej pomocy. — 7) Po ocieleniu chronić przed wszelkiem zanieczyszczeniem rany matki i rany na pępku u cielęcia. — 8) W razie objawów choroby nie zwlekać z wezwaniem weterynarza. — 9) Przy wyborze i zakupnie sztuki nie być oszczędnym; za wielka pod tym względem oszczędność jest często marnotrawstwem. — 10) Nie należy wchodzić w interesy z ludźmi niepewnymi, gdyż zawsze cię okpią.

**OGÓLNO-POLSKI KONGRES OŚWIATOWY.** Istniejące na ziemiach polskich organizacje oświatowe wytworzyły w ubiegłym roku komisję porozumiewawczą i wspólny wydział wykonawszy z siedzibą w Warszawie. W skład komisji i wydziału weszło pięć najstarszych i najpoważniejszych towarzystw, a mianowicie: Polska Macierz Szkolna b. Kongresówki, Tow. Szkoły Ludowej b. Galicji, Towarzystwo Czytelni Ludowych b. Zaboru pruskiego, Polska Macierz Szkolna Ziem wschodnich (z siedzibą w Wilnie) i Macierz Szkolna Ziemi Cieszyńskiej.

Komisja porozumiewawcza wspomnianych organizacji postanowiła urządzić jeszcze w bieżącym roku ogólnopolski Kongres Oświatowy z udziałem wszystkich czynników, zajmujących się pracą oświatową. Kongres ten ma się odbyć w Warszawie 7 i 8 grudnia b. r.

**W OBRONIE HONORU PARAFJI MOGILSKIEJ.** W związku z notatką o fatalnych stosunkach bezpieczeństwa w pow. krakowskim, w jednym z poprzednich numerów „Ludu katol." otrzymaliśmy od ks. dziekana Siedleckiego z Mogiły następujące pismo, które jako mylnie wpierw informowani, z satysfakcją umieszczamy:

W ostatnim numerze „Ludu katolickiego" podano, że w jednej wsi Mogile aż trzy wypadki zakłucia były w nocy z niedzieli na poniedziałek. Oświadczam, że ów zabity Michał Wyzga wcale w Mogile nie mieszkał, ale w Przewozie, czyli Kępie i tam go zabito, a nie w Mogile, a tylko go przez Wisłę do parafji Bieżanów nie chciano przewozić, więc w kostnicy w Mogile był sekcjonowany. Dalej pisze „Lud", że tejże nocy pod stacją Wieczysta znaleziono trupa. Wieczysta wcale do Mogiły nie należy, ale do Dąbia czy Rakowic. Nic a nic wspólnego Mogiła z owym trupem tam znalezionym nie ma i my tu dopiero z gazety waszej o tem dowiedzieliśmy się.

Tylko ów Chojnacki jest z naszej parafji (z Żegu), ale on nie został zabity od kogoś, ale po pijanemu dobijając się do dziewczyny począł rozbijać szyby w oknie u niej i szkłem się pokaleczył, tak że żyłę główną nadwerężył. Krew uszła i z tego umarł. Oczywiście pijaństwo rodzi tak fatalne skutki.

**PISMO ŚWIĘTE,** wedle najnowszych obliczeń, wydano już w 566 różnych językach i djalektach. Najwięcej ruchliwości na polu wydawniczem okazało Brytyjskie Towarzystwo Biblijne.

**WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.** Zmiany na stanowiskach w diecezji krakowskiej: Prezentę na probostwo w Babicach otrzymał ks. Łabędź, prob. w Zielonkach; na probostwo zaś w Krzeszowicach ks. Jakób Morajka, wikarjusz przy kościele Najśw. Panny Marji w Krakowie.

**Diecezja tarnowska:**

Zamianowany wicedziekanem dekanatu Wielopolskiego Ks. Bartłomiej Harbut, proboszcz w Gumniskach Fox.

Administratorami mianowani: Ks. Franciszek Wójcik w Porąbce Uszewskiej; Ks. Józef Motyka w Szczurowej.

Ekspozyci przeniesieni: Ks. Jan Sępek z Cikowic do Zdrochca; Ks. Jan Dymurski ze Zdrochca do Cikowic.

Nowowyświęceni otrzymali posady wikarjuszów: Ks. Jakób Dobrzański w Mszanie Dolnej: Ks. Michał Kurmaniak w Lubczy.

Zmarł Ks. Walenty Dutka, proboszcz i wicedziekan w Szczurowej, urodz. 1865, wyświęcony 1890. — R. i p.

# Nowe wydawnictwa.

**KS. DR. JÓZEF LUBELSKI: „Nacjonalizm w świetle etyki katolickiej".** Studjum naukowe ukazało się w osobnej książeczce we Lwowie. Wysoka wiedza autora i erudycja czyni z książki tej poważną zdobycz w naszej literaturze naukowo-socjalnej. — Ponieważ problemy, poruszone w książce Ks. Dra Lubelskiego są zbyt ważne, poświęcimy tej książce w przyszłości więcej miejsca.

**KS. WŁADYSŁAW BUDZIK: „Spełnione sny".** Utwór sceniczny w trzech częściach, wyd. w Tarnowie 1924 r.

Pismo św. obfituje w szereg postaci bohaterskich, stanowiących niedościgły wzór naśladowania. Jedną z takich, która po wszystkie czasy będzie przykładem niezłomnej cnoty w wieku młodzieńczym, jest Józef egipski, którego ani prześladowania braci, ani zasadzki ze strony wiarołomnej niewiasty, ani więzienie nie zdołały sprowadzić z prawej drogi podyktowanej przez wiarę i sumienie. Przedziwne koleje życia tego młodzieńca wywierają zawsze na młodą wyobraźnię zbawienny wpływ. Dlatego też słusznie uczynił Ks. Budzik, że w utworze swoim zamiast przedstawić jakąś urojoną postać, postarał się odtworzyć postać, wziętą z życia, której prawdziwość poręcza nam Pismo święte. „Spełnione sny" z pewnością znajdą się w Związkach Młodzieży, chętnych wykonawców i wprowadzone na scenę, spotkają się z powodzeniem.

**„POLAK WE FRANCJI".** Tygodnik poświęcony sprawom religijnym, społecznym i ojczystym wychodzi już od nowego roku w Paryżu. Na tak bogaty numer i papier przy stosunkowo taniej cenie numeru — żadne pismo polskie drukowane w kraju zdobyć się nie może. Pierwszym redaktorem „Polaka we Francji" był ks. Ferdynand Machay. Każdy numer zawiera na wstępie ewangelję i kazanie, co jest rzeczą gardzo pożyteczną na naszej emigracji — gdzie nasi robotnicy nie słyszą całemi miesiącami słowa Bożego po polsku w kościele. Pozatem każdy numer zawiera bogatą treść. — „Polakowi we Francji" życzymy „Szczęść Boże".

Administracja mieści się w Paryżu: Rue Saint Honoré 263 bis. — Prenumerata kwartalnie wynosi 6 franków.

**JAK I GDZIE REKLAMOWAĆ:** Bardzo na czasie ukazał się trzeci rocznik (1924/25) **„Spisu gazet i czasopism Rzeczypospolitej Polskiej"**, wydany przez znane i ruchliwe warszawskie Biuro Ogłoszeń Teofil Pietraszek. Obejmuje on nie tylko wszystkie pisma w Polsce, lecz i całą prasę polską za granicą. Pożyteczna ta książka jest niezbędna dla każdego kupca i przemysłowca, który bez niej nie będzie w stanie ułożyć i prowadzić celowej kampanji reklamowej.

## Odpowiedzi P. T. Wyborcom.

Z Izby Skarbowej otrzymałem następujące informacje w sprawach zaopatrzenia wdów i sierót:

**Krupa Anna z Lubasza.** Izba Skarbowa odniosła się do Poselstwa polskiego we Wiedniu o metrykę śmierci męża oraz należy przedłożyć metrykę ślubu i urodzin dzieci.

**Weronika Kaim:** Zwrócić się do wicekonsulatu Polskiego w Koszycach o dokumenta odnoszące się do związku przyczynowego śmierci ze służbą wojskową jej męża.

**Marję Dudek:** wzywa się do przedłożenia deklaracji.

**Małgorzata Gicala,** jak wyżej.

**Koczwara Antoni,** jak wyżej.

**Bolek Michalina z Przyborowa:** Należy przedłożyć Izbie Skarbowej orzeczenie sądowe, uznające męża za zmarłego, gdyż już tego Izba Skarbowa żądała pismem z dnia 10 czerwca b. r. L. 2186 R. P. — 24/VI i do tego czasu nie przedłożono.

**Józefa Frankowicz, z Poręby spytkowskiej:** ma przyznane zaopatrzenie i zarządza się wypłatę.

**Rozalja Bujak, Bielcza:** jak wyżej.

**Zofja Kuroska, Bielcza:** Izba Skarbowa wniesiony rekurs po zbadaniu stanu majątkowego i dochodowego przedłoży Ministerstwu Skarbu.

**Mrzygłód Małgorzata, Sufczyn:** Rentę zarządzono i przekazywanie zlecono.

**Marja Kopyłko, Żyrków:** Rozporządzeniem z dnia 14-go czerwca 1924 r. L. 13228 R. P. VI zarządzono dodatkowy przypis i przekazywanie renty sierocie Henrykowi.

**Krezołek Marja, Wytrzyska:** Zwróconą deklarację z dn. 8 sierpnia b. r. L. 15934/V R. P. VI, celem potwierdzenia jej przez Starostwo i Inspektorat Skarbowy należy przesłać Izbie Skarbowej, celem wymiaru renty.

**Duch Aleksandra, Jasień:** Rentę się przekazuje (rozp. z dn. 19 sierpnia br. L. 3540/6 R. P. 24/VI).

**Ks. Dr. Jan Czuj.**

* * *

Izba Skarbowa komunikuje mi:

**Janowi i Marji Witowskim z Cyganowic** przyznano zaopatrzenie i przekazuje się im przez P. K. O. w Krakowie kwotę 185 zł. 81 groszy, jako zaopatrzenie za ubiegły czas pod koniec października b. r.

Natomiast w sprawie **Marji Słabaś**, metryka śmierci jej męża ś. p. Michała wykazała, że utonął on podczas kąpieli. Celem dodatkowego przeprowadzenia dochodzeń czy śmierć wyżej nazwanego pozostawała w związku przyczynowym z jego służbą wojskową, wzywa się Marję Słabaś do zapodania nazwiska i adresu dwóch wiarygodnych świadków, którzyby pod przysięgą mogli zeznać wśród jakich okoliczności nastąpiła śmierć Michała Słabasia.

Poseł na Sejm **Ignacy Jasiński.**

* * *

**W sprawie przyznania renty:**

Izba Skarbowa komunikuje mi:

**Annie Dybskiej,** po śp. Janie z Kiełkowa, pow. Mielec. **Ewie Pych,** po śp. Janie z Czarnej, pow. Pilzno, przeprowadza się dochodzenia celem stwierdzenia związku przyczynowego między śmiercią mężów tychże wdów oraz **Józefa Tacika**, a odbytą przez nich służbę wojskową, zaś **Marjannę Krempa,** po śp. Piotrze z Brzyścia, pow. Mielec, wezwano jeszcze we wrześniu 1923 do przedłożenia dowodu śmierci jej męża, dotychczas jednak nie dała ona żadnej odpowiedzi.

Natomiast **Katarzyna Piróg,** po śp. Wojciechu i **Karolina Kukulska,** po śp. Janie, nie znajdują się w tut. ewidencji.

Prośbę opiekuna pozostałych sierót po śp. **Józefie Tacíku** załatwiono odmownie z powodu braku dowodu jego śmierci.

**Bron. Greiss,** poseł na Sejm.

## Odpowiedzi Redakcji i Administracji.

**Naszych korespondentów:** z Łączek Jagiellońskich, Nowego Sącza, prosimy o cierpliwość.

**Amerykanin, Wadowice górne.** Wobec umieszczenia innej korespondencji — nie skorzystamy. Prosimy o pamięć.

**Urząd parafjalny,** Jezierna. Prenumerata za 2 egzem. wyrównana do końca roku 1924.

**NA FUNDUSZ PRASOWY nadesłali:** Szalboth Alfred, Przemyśl 80 gr; Sienkiewiczowa Zofja, Tarnów 1 zł; Piekarski Piotr, Kraków 2 zł; Ks. Jan Grochowski, Wierzchosławice 2 zł; Pieprzyk Władysław, Podborze 70 gr.

## Ceny z targu krakowskiego.

Pszenica od 30—32 zł; owies 20—25 zł; żyto 28—30 zł; siano 7—9 zł; masło 4—5 zł; mleko za litr 15—20 gr; jajo 16—18 groszy.

**GIEŁDA PŁODÓW ROLNICZYCH W KRAKOWIE.**

Dnia 7 października płacono za 100 kg.: pszenica dworska 29—30 zł, pszenica targowa 28—28.45, żyto targowe 23.50—24, owies targowy 21—23, jęczmień brow. 27 do 30, jęczmień na krupy 23—24, proso 27—28, tatarka 23.50—24.50, fasola biała długa 41—43, łubin niebieski 11 do 12, makuch lniany 24—24.50, makuch rzepakowy 15 do 16, siano 7.50—8, słoma pszenna mieszana 4.60—5, siemię lniane 41—42, siemię konopne 45—36, mak niebieski 80—90, mak szary 75—80, kminek 135—145, ziemniaki jadalne 5—5.75, otręby pszenne 10.75—11, otręby żytnie 11—11.25 zł.

Wydawca imieniem Spółki wydawniczej oraz odpowiedzialny redaktor Ks. Józef Świąder.
Czcionkami drukarni „Głosu Narodu“ w Krakowie, ul. św. Tomasza 35, pod zarządem Romana Ferka.